

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopełnienia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyzromienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątynią prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkich, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy tępomyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PRZYPOMNIENIE

Przypominamy i prosimy braci i czytelników pism naszych, aby o każdej zmianie adresu prenumeratora Straży lub Brzasku, przysłane nam było zawiadomienie o tym, tak prędko jak to jest możliwym. Należy podać adres tak stary jak i nowy; o ile możliwe, załączyć starą nalepkę adresową. Nazwisko i adres pisać jaknajwyraźniej, literami drukowanymi. Wszelkie zawiadomienia i listy adresować: —

"Polish Bible Students Ass'n." Post Office Box 5455,
Chicago 80, Illinois.

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ

BIBLIJNĄ

Pismo św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.50
Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennnej oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w płóc. opr.	5.00
Śpiewnik (z nutami), w skórkowej oprawie	3.00
Śpiewnik (z nutami), w płóciennnej oprawie	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie	1.00
Manna w płóciennnej oprawie w języku ukraińskim	1.00

Broszury:

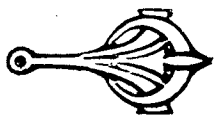
Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.50
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00
Pytania do Piątego Tomu	.35
Pytania do tomu szóstego	.35
Oto Król Wasz, stronic 128	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pismo św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Piłata o Jezusie Chrystusie	.10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62	.05
Gdzie Są Umarli?	.05
Co To Jest Dusza?	.05
Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19	.19

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyższej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

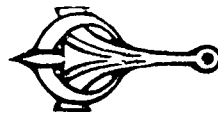
Po słowacku: Poselstwo Prawdy — Dzień Jehowy — Królestwa Tego Świata a Królestwo Boże.

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455
Chicago 80, Illinois



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYUSA

ROK XXXX

STYCZEŃ (JANUARY), 1961

Nr. 1

ROZMYŚLANIA I ŻYCZENIA NOWOROCZNE

Z okazji Nowego Roku — 1961 — wszystkim naszym braciom, przyjaciółom i czytelnikom, gdziekolwiek zamieszkują, życzymy: "Szczęśliwego Nowego Roku!" Dodajemy przy tym, że spełnienie się tego życzenia zależeć będzie głównie od każdej poszczególnej osoby — a w wypadku tych co należą do Pana, od zupełności ich poświęcenia i poddawania się pod wolę Bożą, wyrażoną w Jego Słowie.

Warunki i okoliczności życiowe mogą ulec zmianie, nadzieje i zdrowie mogą zawieść, zaufani przyjaciele mogą stać się wobec nas zimnymi lub nawet nieprzyjaciółmi; ubóstwo i brak potrzeb życiowych mogą nas gnębić; a jednak żadne z tych lub wszystkie (gdyby nas spotkały) nie powinny być przeszkodą do szczęścia i radowania się w tym roku, jeżeli jesteśmy prawnymi i z serca poświęconymi chrześcijanami.

Dla ludzi światowych byłoby to niemożliwym i niedopomyśleniem, bo oni nie znają innego źródła pociechy, pokoju i radości prócz tych, które pochodzą od ludzi i przyjaznych warunków. Gdy tych zabraknie, czują się opuszczeni i nieszczęśliwi; a im większe było zamiłowanie i ocena do tych rzeczy ziemskich tym większego przygnębienia i zawodu doświadczają, gdy rzeczy te utracą. Stąd to wzmaganie się wypadków samobójstwa w ostatnich latach, szczególnie w krajach cywilizowanych oraz tam gdzie cywilizacja dociera. Naprzykład: u schyłku poprzedniego stulecia, w samej tylko Japonii, liczba wypadków samobójstwa była ponad siedem tysięcy rocznie. W tym samym czasie o samobójstwach w Ameryce i Wielkiej Brytanii, ówczesny kaznodzieja **P. S. Heuson** (Baptysta), tak się wyraził w kazaniu: —

"Nigdy nie było takiego zaniepokojenia w świecie jak obecnie. Stary świat chwieje się i grozi upadkiem. Co się dzieje w Nowym Yorku i w Chicago? Ludzi nic nie zadawalnia! Wypadki obłądu umysłowego mnożą się szybciej aniżeli można nabudować zakładów dla chorych umysłowo. W Londynie przytrafia się do dziesięć samobójstw dziennie (3600 rocznie); w Nowym Yorku nie jest lepiej. Nigdy nie było takiego zamieszania. Cze-

go świat potrzebuje, tak bogaci jak i ludzie wszystkich stanów, to żywej wiary w Jezusa Chrystusa."

(Do powyższego można dodać, że jeśli taki był stan rzeczy na świecie przy końcu poprzedniego stulecia, to obecnie, ponad sześćdziesiąt lat później, jest nie lepiej ale gorzej; albowiem w międzyczasie rozegrały się dwie wielkie wojny światowe i nastąpiły takie przewroty i warunki międzynarodowe, że świat, podzielony na dwa przeciwne sobie obozy, stał się istnym arsenałem sprzętu wojennego, a szefi polityczni i reporterzy prasy międzynarodowej jawnie mówią i piszą, że chociaż na razie niema istotnej wojny (gorącej), lecz stale prowadzona jest t. zw. "zimna wojna," która chociaż nie niszczy życia i mienia ludzkiego, jest nie mniej sroga, bezwzględna, zacięta i nieublagana aniżeli wojna gorąca. Zaiste, narody tego świata są dziś w większym napięciu, zaniepokojeniu i zatrwożeniu aniżeli były u schyłku poprzedniego (19) stulecia).

Ten, że tak powiemy, opłakany stan rzeczy na świecie jest właśnie z tego powodu, że pomiędzy ludźmi, a nawet pomiędzy rzekomymi chrześcijanami, nie ma żywej wiary w Jezusa Chrystusa i w to co On głosił i nadał głosi przez Jego Słowo, Biblię. Wszyscy pragną pokoju i szczęścia, lecz opierają takowe na zdobyczach i przewodach ludzkich, słabych i zawodnych, a nie na mocy Bożej i na głoszonych przez Chrystusa zasadach sprawiedliwości, prawdy i miłości Boga nadewszystko a bliźniego, jak samego siebie. Lecz poświęcone dziecko Boże ma inne przewody pokoju i szczęścia; ma innych przyjaciół, tudzież inne radości, nadzieje i perspektywy. Taki, jako prawdziwy chrześcijanin, posiadający żywą wiarę w Chrystusa i w Boskie obietnice w Chrystusie, jest bogaty, bez względu jakie są jego warunki zewnętrzne. On jest bogaty w tym przeświadczeniu, że jego dług grzechu został spłacony; bogaty w zapewnieniu Słowa Bożego, że jego obecne doświadczenia są pod nadzorem Boskiej mądrości i miłości, i że wszystkie, opanowane mocą Bożą, dopomagają do jego dobra najwyższego. — Rzym. 8:28.

Mając takie zapewnienia i silną wiarę w takowe, on może radować się nawet w obecnych pró-

bach i doświadczeniach, znosząc takowe z cierpliwością i nadzieją. Bóg ćwiczy go i przysposabia do przyszłego dzieła i do chwały, przeto uciski, które kiedyś mogłyby go zgnieść, obecnie uważa za bardzo lekkie i krótkotrwałe, i które, gdy znoszone cierpliwie, nader wielką nagrodę i chwałę mu sprawują (2 Kor. 4:17). On nie patrzy na przemijające rzeczy widzialne ale na te które są niewidzialne, lecz wieczne. Tym sposobem, na podobieństwo Mojżesza w starożytności, on "jakoby widział niewidzialnego" pomocnika we wszystkich swoich uciskach. — Żyd. 11:27.

Jakiegokolwiek z ziemskich dóbr i korzyści stają się udziałem poświęconego chrześcijanina, on przyjmuje takowe z wdzięcznością, rozumiejąc, że otrzymuje od Boga więcej łask i błogosławieństw aniżeli zasługuje. Jeżeli w czymkolwiek cierpi braki, zdaje sobie sprawę z tego, że we wszystkich wiekach wierni byli pouczani, aby "cierpieli zło, jako dobrzy żołnierze Jezusa Chrystusa" (2 Tym. 2:3), i że nasz drogi Zbawiciel i Jego zacni apostołowie, obrawszy tę drogę wierności i prawdy, znosili różne braki — pragnienia, głód, niedostatki, utraty przyjaciół itp. — a jednak, chociaż ubodzy, wielu ubogacali prawdziwymi bogactwami łaski Bożej — wielkimi zyskami "pobożności z przestawaniem na swem;" czego świat nie może dać ani wziąć. W jakiegokolwiek warunkach znajdują się, oni słyszą zapewnienie Słowa Bożego: "Wszystkie rzeczy są wasze, jeżeliście wy Chrystusowi." — 2 Kor. 6:10; 1 Tym. 4:6; 1 Kor. 3:22, 23.

U chrześcijanina, sekret jego szczęśliwego życia polega na jego znajomości i na ufności Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi a naszemu Panu. Nawet lekarze i sceptycy dochodzą do przekonania, że pokój Boży w sercu człowieka, jest nie tylko skutecznym lekarstwem ale i najlepszym środkiem ochraniającym zdrowie. Wielu, spoglądając wstecz, może poświadczyć, że nie tylko duchowo ale i fizycznie poczuli się zdrowszymi, od czasu gdy znaleźli Pana, najpewniejszą pomoc "w każdym ucisku." Jeżeli poprzednio doświadczali nerwowych kłopotów, które przeszkadzały im w spoczynku nocnym, nadawały im schorzały wygląd i czyniły ich prawie niesposobnymi do pracy fizycznej i wszelkich czynności duchowych, to zapewne doznali ulgi gdy usłyszeli zapewnienia: —

"Wszystkie starania wasze wrzucie nań (na Pana), gdyż On ma pieczęć o was" — 1 Piotra 5:7.

"Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy dziećmi Bożymi nazwani byli." — 1 Jana 3:1.

"Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją (którzy Go czczą)." — Ps. 103:13.

"Zmacnajcie się (a posili Bóg serca wasze) wszyscy, którzy nadzieję macie w Panu." — Ps. 31:25.

"Pan jest Pasterzem moim, na niczem mi nie zejdzie ... dobrodziejstwo i miłosierdzie Jego pójda za mną po wszystkie dni żywota mego, i będę mieszkał w domu Pańskim na wieki." — Ps. 23:1, 6.

Prawdą jest, że wielkie i kosztowne obietnice Boże nie zapobiegają naszym cierpieniom i boleściom, lecz złagodzą takowe i uczynią je lekkimi. Lekarze zgodnie oświadczają, że umysł, mózg, który jest ośrodkiem nerwów całej istoty, wywiera wielkie wpływy na nasze wrażenia fizyczne. Mogą to być wpływy kojące albo też chorobotwórcze, zależy od naszej postawy umysłowej. Prawdziwie powiedział mądry Salomon, że znajomość i bojaźń Pańska będą "zdrowiem żywotowi" człowieka. — Przyp. Sal. 3:5-8.

Należy wszakże pamiętać, że błogosławieństwa te przychodzą przez znajomość i przez ufność w Bogu. Niektórzy nie dostępują tych błogosławieństw, bo brak im znajomości; inni, choć mają znajomość, nie posiadają dosyć wiary i ufności; jeszcze inni, i takich jest prawdopodobnie najwięcej pomiędzy poświęconymi chrześcijanami, doświadczają tych błogosławieństw tylko w małej mierze, chociaż mogliby doznawać ich w mierze obfitej, gdyby starali się więcej poznawać Boga przez Jego Słowo, gdyby Słowu temu byli więcej posłuszni i gdyby pielęgnowali w sobie większą ufność do Tego, który obiecał. — Żyd. 10:22, 23.

Przeto wszystkich poświęconych czytelników Straży zachęcamy, aby, przy okazji Nowego Roku, odnowili swoje poświęcenie i przymierze z Bogiem; aby w posłuszeństwie i miłości należeć do Niego; aby nasze myśli, słowa i czyny harmonizowały z naszym poświęceniem i przez to abyśmy Jego łask i błogosławieństw mogli doznawać w całej pełni i we wszelkich okolicznościach. Przyobleczmy się w zupełną zbroję prawdy i sprawiedliwości, utwierdzając ją na sobie różnymi łaskami i owocami ducha. Pomocą i zachętą do tego niech nam będą słowa Apostoła: "Te tedy obietnice mając, najmilsi, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyzy ciała i ducha, wykonywując (dopełniając) poświęcenie w bojaźni Bożej." — 2 Kor. 7:1.

A ktokolwiek chce mieć powodzenie w takich postanowieniach, powinien nie tylko często przystępować do tronu niebiańskiej łaski ale zawsze i we wszystkich okolicznościach powinien trwać w duchu wdzięczności i modlitwy. Jak to i Apostoł doradza: "Bez przestanku się módlcie; za wszystko dziękujcie; albowiem taka jest wola Boża w Chrystusie Jezusie, względem was" (1 Tes. 5:17, 18). Nie należy przy tym zapominać o oświadczeniu tego samego Apostoła: "Kogo Pan miłuje, tego ćwiczy" a czyni to każdemu, którego za syna przy-

(Dokończenie na str. 7.)

“BRATERSTWO MIŁUJĄCY, DOBROTLIWI”

“Wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwi, a pokornym łaskę daje. Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą. aby was wywyższył czasu swego.”

— 1 Piotr 3:8; 5:5, 6.

APOSTOŁ Piotr przy końcu swego pierwszego listu, pisząc do starszych w Kościele, napominał ich, aby starannie paśli trzodę Bożą, wykazując im co powinno być podniecającym wpływem do takiej służby. Aby mogli odczuć jego życzliwość i sympatię ku nim, Apostoł przytoczył, że on także jest starszym, następnie ostrzegał ich przed zwykłą dla skażonego ciała skłonnością, która mogłaby ich pobudzać do pysznienia się stanowiskiem i do myślenia, że są panami dziedzictwa Pańskiego, zamiast sługami trzody.

W obecnym czasie, podobna skłonność jest tym bardziej podtrzymywana ustalonym w Chrześcijaństwie zwyczajem, według którego słudzy kościołów, czyli duchowieństwo, uznawane jest za klasę odrębną od reszty trzody. Ogólnym pojęciem jest, że klasa kleru jest uposażona jakimś specjalnym autorytetem od Boga, nie podlegająca tym regułom jakie rządzą wszystkimi członkami ciała Chrystusowego. Jak bardzo mylnym jest to pojęcie! Apostoł wykazuje wyraźnie, że sługa nie jest rządcą, że niema autorytetu. Zaiste, o ile jest mowa o prawdziwym Kościele, jedyny autorytet ma Pan, który jest Głową Kościoła, oraz Jego Słowo i słowa tych, których On wybrał za Swoje narzędzie mówcze, czyli Apostołów.

Cokolwiek Pan i Apostołowie mówią, cały Kościół ma z uwagą słuchać, a czego oni nie mówią, nikt niema autorytetu mówić. Chociaż starsi mają być wybierani, aby służyć i karmić trzodę, ze względu na ich zdolność uczenia (do wykazywania tego co o danym przedmiocie mówią Pan i Jego Apostołowie) i chociaż w ten sposób starsi powinni być pomocą wiernym w kierowaniu ich uwagi na natchnione nauki Słowa Bożego, to jednak nie należy zapominać, że każdy członek ciała Chrystusowego ma ten sam przywilej — nie aby przyswajając sobie jakiś autorytet, ale aby kierować uwagę współbraci na autorytet Boskiego Słowa. Apostoł napomina starszych, że zamiast w jakikolwiek sposób lub stopniu używać autorytetu, oni raczej powinni być “wzorami trzody.” Powinni być wzorami pod względem cichości, cierpliwości, braterskiej uprzejmości, grzeczności i wszelkich innych cnót, tak, że im więcej bracia naśladowaliby starszych tym bardziej wzmagałby się w trzodzie Duch Pański i tym wyraźniej ujawniałyby się owoce Ducha świętego. Z drugiej zaś strony wiemy również o tym, że gdy starszy, czyli przewodniczący gromadki ludu Pańskiego, będzie wyniosły, dogmatyczny, zarozumiały w zachowaniu się, w tonie głosu, lub

w spojrzeniu, wpływ tego będzie, że i w danej gromadce rozwinie się duch zwady, rywalizacji, ambicji i sporów o to kto jest większy itp.

Jest widocznym, że kto zajmuje stanowisko starszego pomiędzy ludem Bożym, na tym ciąży pewna odpowiedzialność wobec Pana i wobec trzody, a także narażony jest na pewne sidła, bez względu jak małą jest gromadka, której służy. Przeto każde zgromadzenie powinno używać wielkiej ostrożności w wyborach i na stanowisko starszych wybierać tylko takich, którymby przywilej tej służby nie zaszkodził — takich, którzy zajmując stanowisko starszych, rzeczywiście byłiby dla trzody wzorem pokory i wszystkich innych owoców Ducha świętego. Zdaje się, że właśnie przez wzgląd na różne niebezpieczeństwa zagrażające starszym, Św. Jakub napisał: “Niechaj was nie wiele będzie nauczycielami, bracia moi, wiedząc, że (zajmując to stanowisko) cięższy sąd odniesiemy.” — Jak. 3:1.

GŁÓWNE KWALIFIKACJE

Nie będzie od rzeczy gdy przy tej sposobności uczynimy uwagę, że chociaż słowo “Starszy” jakoby określało starszego wiekiem, to jednak pomiędzy ludem Pana nie lata cielesnego życia mają być brane pod uwagę. W rodzinie Bożej spostrzegamy niekiedy “niemowlątka” siwowłose. Nie należy również obliczać starszeństwa według lat od poznania prawdy, bo niektórzy rosną i dojrzewają prędko, gdy zaś inni pozwalają “cierniom” życiowych trosk zaduszać Słowo i z tego powodu nigdy nie rozwijają się ponad stan “niemowlęctwa” — nigdy nie przynoszą dojrzałych owoców Ducha świętego.

Nawet nie możemy rozsądzać tej sprawy tylko według stopnia znajomości planu Bożego, bo jak zapewnia to Apostoł, możliwym jest dla niektórych posiadać znaczną znajomość, a jednak być tylko “brzmiącymi cymbałami,” w Boskiej ocenie. Przeto chociaż starszy, aby mógł być sposobnym do nauczania, musi posiadać znaczną znajomość Boskiego planu, to jednak jego zdolność do starszeństwa nie powinna polegać na samej tylko znajomości, lecz oprócz znajomości powinien być brany pod uwagę także jego wzrost w łasce. Tak więc, ci z braci, którzy posiadają jasną znajomość Boskiego planu i są zdolni nauczać, a ponad to dają nieomyślnie dowody, że znacznie wzrosli w łasce i w codziennym życiu przynoszą dojrzałe owoce Ducha świętego, mogą być uważani jako kwalifikujący i z właściwością mogą być obrani na starszych, bez względu na ich wiek według ciała.

Według ciała, Piotr i kilku innych Apostołów byli starszymi od Jezusa, lecz według ducha, Jezus jest Starszym Bratem, dla wszystkich przyjętych do rodziny Bożej. Tymoteusz i Tytus byli według ciała młodzieńcami — młodymi wiekiem — tak, że Apostoł potrzebował do jednego z nich pisać: "Zaden młodością twoją niech nie gardzi" (1 Tym. 4:12). A jednak Apostoł uznawał tych młodzieńców jako starszych w Kościele. Z powodu ich duchowego rozwinięcia, znajomości planu Bożego i zdolności do nauczania, Tymoteusz i Tytus byli dobrze ukwalifikowani do karmienia i doglądania trzody Bożej — nie jako panujący, jako rządcy, lub mistrzowie i nie jako uposażeni jakimś autorytetem — ale jako uprzywilejowani do kierowania uwagi trzody na głos Onego wielkiego Pasterza i Jego dwunastu pomocników, prowadząc w ten sposób trzodę na paszę zieloną i do wód cichych.

POKORA KONIECZNA

Apostoł, zaleciwszy skromność i pokorę najprzedniejszym i najzdolniejszym z trzody, zachęca, słowami naszego tekstu, aby, zamiast zabiegać o przewodnictwo w znaczeniu panowania nad trzodą, każdy raczej starał się być poddany drugim — aby każdy był chętnym wysłuchać i tych najmniejszych z trzody, będąc gotowym nagiąć swoje upodobania do upodobań drugich, o ile tylko jego rozsądek i sumienie na to pozwalają. Zgromadzenie rządzące się takim duchem, nie byłoby rozrywane walką, bo każdy byłby dbałym o dobro sprawy i gotowym przystosować się do życzeń drugich do takiego stopnia, że nawet woła większości nie byłaby uznawana za zadawalniającą, ale raczej wszyscy staraliby się dojść, o ile to możliwe, do takiej decyzji, któraby mogła otrzymać uznanie wszystkich lub prawie wszystkich.

Apostoł wykazuje jak najwyraźniej, że do takiego postępowania, tak ze strony starszych jak i ze strony wszystkich, konieczna jest pokora. Jak pięknym jest to napomnienie: "Pokorą bądźcie wewnątrz przyozdobieni." Myślą tego jest, że oprócz różnych innych cnót przyozdabiających charakter, cnota pokory powinna być główną ozdobą, jakoby koroną wszystkich innych cnót.

Dla zaciśnięcia swego argumentu, Apostoł przypomina zasadę, według której Bóg obchodzi się ze Swoją trzodą, jak i z wszystkimi. Wykazuje, że Bóg nie znosi pychy i że wszyscy co nią się powodują, mogą być pewni, że Bóg ich nie przyjmie do Swej społeczności, nie będzie im błogosławił, ani ich prowadził, ale raczej sprzeciwi się im i odepchnie od Siebie. Zrozumiałą myślą tego jest, że ci, którym Bóg w taki sposób się sprzeciwi, z powodu ich pychy i ambicji, nie będą się skłaniać do łask i owoców Ducha świętego, ale raczej będą się od tako-

wych coraz więcej oddalać. "Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje." Starajmy się tedy, drodzy bracia — mówi dalej Apostoł — piełgnować w sobie pokorę, w której Bóg ma takie upodobanie, którą tak wysoce ceni i obiecał nagrodzić. Uniżajmy się pod mocną ręką Bożą, aby nas wywyższył w słusnym czasie.

MOCNA RĘKA BOŻA

Mocna ręka Boża nie została jeszcze wyciągnięta, aby ująć ludzkość i jej sprawy, aby wprowadzić ład z zamieszania; lecz jest ona wyciągnięta nad Kościołem, nad Pańską trzodą. Bóg powołał nas, abyśmy stali się Jego owcami, a my przyjęliśmy to powołanie, poddaliśmy się pod Jego opiekę i pod wszechmocną Jego rękę, aby nami kierowała, a w końcu, aby uczyniła nas godnymi "dziedzictwa świętych w światłości;" "współdziedzicami Chrystusowymi, jeźli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni." — Kol. 1:12; Rzym. 8:17.

Widząc, że znajdujemy się pod taką mocną ręką Bożą i to z własnej woli, jak tedy mamy postępować? Czy mamy poddać się pod Jego wolę i dozwolić Mu, aby dokonywał w nas "chcenia i skutecznego wykonania według upodobania Swego" (Filip. 2:13) i aby ostatecznie nas wywyższył, czy też mamy sprzeciwiać się mocy Bożej, sprzeciwiać się instrukcjom Jego Słowa, a także temu wzorowi, jaki wystawił nam cichy i pokorny Baranek Boży, i wywyższać się, aby być już teraz czemś wielkim, czy to w świecie czy w Kościele? Nie! Pamiętajmy, że byłoby niedorzecznością działać przeciwko Boskim zarządzeniom, choćby nawet takie postępowanie przyniosło nam chwilowe pozorne powodzenie. Powinniśmy wiedzieć, że takie chwilowe powodzenie, wynikłe z naszego niewłaściwego ducha i postępowania, sprowadzi na nas, a może i na drugich, pewną separację od Boga, a w końcu zupełną utratę Boskiej łaski, tak pod względem duchowej społeczności teraz, jak i pod względem chwalebnej społeczności w przyszłości, której, według Jego zapewnienia, dostąpią tylko pokorni. Każda właściwa podnieta i pobudka mówi nam: Uniżaj się; bądź podobny dziecku, zapomnij o sobie, uwolnij się od samolubnej ambicji, bądź powodowany tylko pragnieniem, aby służyć Panu, Jego trzodzie i Jego sprawie, czyli Prawdzie, a o sobie zapomnij zupełnie!

Być może, iż w rezultacie takiej pokory, Bóg powiększy nasze sposobności do służby w obecnym życiu, a może i nie powiększy; lecz mniejsza o to. Nasze starania i zabiegi nie odnoszą się do obecnego życia, ale do chwały, czci i nieśmiertelności, które Bóg obiecał tym, co Go miłują — miłują o tyle, że słuchają Jego Słowa i starają się wyrobić w sobie

te zalety charakteru, które są Jemu przyjemne, czyli starają się być coraz więcej przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego.

STARANNOŚĆ, WŁAŚCIWA I NIEWŁAŚCIWA

Apostoł następnie dodaje: "Wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań." Wszyscy prawdziwi święci Boży są staranni. Mają oni zainteresowanie w pracy Pańskiej i pewną staranność względem niej. Oni nie mogą być obojętni na dobro Syjonu (Kościoła). Choć ich serca, uczucia i starania zostały odwrócone od sekciarskich przewodów, lecz to tylko na to, aby były skierowane na prawdziwy lud duchowego Syjonu, na tych, których imiona zostały zapisane w niebie. Z pewnością, iż każdy starszy w Kościele musi odczuwać taką staranność, szczególnie do trzody, w której został naznaczony do służby, "aby karmić trzodę Chrystusową" — nie aby strzyc owce, przestraszać lub bić je, albo panować nad nimi, ale aby je karmić.

Ta staranność w obranych starszych (a także w starszych czyli w zaawansowanych członkach zgromadzenia), chociaż sama w sobie jest uczuciem właściwym, to jednak może łatwo być spaczoną, tak że stanie się niebezpieczną. Starsi, bądź pojedynczo bądź też zbiorowo, mogą stać się tak gorączkowo staranni o trzodę, że zburzą swój własny pokój i radość w Duchu świętym i w tej przesadnej staranności mogą być pobudzeni do podjęcia niewłaściwych kroków w sprawach dotyczących trzody. W przeszłości, wielu, pod wpływem takiej przesadnej troski, zostali pobudzeni do ukrócenia wolności trzodzie w niektórych sprawach, obawiając się, że taka wolność byłaby szkodliwa dla Pańskiej sprawy. Możemy zauważyć, że ten duch przesadnej ostrożności i troskliwości ujawnił się dosadnie w różnych przepisach wiary, w różnych kościelnych dekretach i ograniczeniach, jakie w minionych wiekach zostały narzucone Pańskiej trzodzie, w zupełnym przeciwieństwie do Pisma Świętego i do tej wolności, którą Chrystus obdarzył Swoją lud. Intencje może były dobre, pod niektórymi względami, lecz trudność była w tym, że niektóre zaawansowane owce, niektórzy starsi (kler), w swej przesadnej staranności o dobro trzody, zapomnieli, że byli tylko jej sługami i że nie byli upoważnieni do ustanawiania praw lub jakichkolwiek ograniczeń dla tejże trzody. Zapomnieli, że Sam Pan jest wciąż jeszcze Dobrym Pasterzem Swych owiec, że nie przekazał Swej pieczy nad nimi, ani Swego autorytetu komuś innemu, aby mógł panować nad trzodą i ustanawiać jakiegokolwiek prawa. On Sam postanowił potrzebne prawa i reguły i chce, aby Jego owce były w zupełnym znaczeniu tego słowa, wolne, w tej wolności, którą On je wolnymi uczynił.

PORUCZMY NASZE STARANIA PAŃU

Lekarstwo na taką nieupoważnioną i przesadną staranność o dobro Kościoła, wskazane jest przez Apostoła gdy mówi: "Wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań (na głównego Pasterza owiec), gdyż On ma pieczę o was (wszystkich)." Każda owca ma pamiętać, że mocna ręka (potęga) Onego Pasterza jest wciąż jeszcze między Jego ludem i że wobec tej opieki, my nie potrzebujemy obciążać się przesadną troską, lub mniemać, że musimy zmienić Jego plan i zarządzenia, aby pasowały do naszych urojonych nowych i nagłych potrzeb w Jego sprawie. Wszelka taka przesadna staranność wytwarza obawę, a obawa jest dowodem braku wiary i zaufania w głównym Pasterzu i jest również używana przez onego wielkiego nieprzyjaciela za zwrotnicę do sprowadzenia wiernych na bezdroża.

Przeto starajmy się wszyscy (a szczególnie starsi i zaawansowani w zgromadzeniu) mieć odpowiednią staranność, a nawet gorącą pieczołowitość o Pańską trzodę, lecz ciężar tej troski wrzucmy na Pana i wiarą polegajmy na Nim, ufni że Ten, który ułożył tak wielki i chwalebny plan, jaki wyrażony jest w Jego Słowie, uczynił także odpowiednie zarządzenie na każdy zarys, szczegół i stan. Tak wierząc i ufając Bogu, bądźmy gotowi współdziałać w harmonii z Jego Słowem, lecz nie biegnijmy tam, gdzie nie jesteśmy posłani, nie zajmujmy w jakimkolwiek znaczeniu miejsce naszego Pana, ani nie starajmy się czynić coś takiego, co należy do Niego. Pamiętajmy, że tylko pokorni otrzymają trwałe błogosławieństwo od Pana, tak teraz jak i w przyszłości; albowiem On "pyszny się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje."

W. T. 2654—1900.

POKREWNE WYMAGANIA MIŁOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI

(Dokończenie ze str. 14.)

prawie miłości, której gruntem jest sprawiedliwość); tak że każdego dnia jest rozmyślanie mojem" (Ps. 119:97). Nie ulega wątpliwości, że gdyby wszyscy wierni ustawicznie rozmyślali o tym Boskim prawie to mniej byłoby tych poważnych omyłek, jakie często przejawiają się. Czuwajmy i bądźmy trzeźwymi, aby on nieprzyjaciel nie mógł nad nami górować.

W. T. 1534—1893.

ROZMYŚLANIA I ŻYCZENIA NOWOROCZNE

(Dokończenie ze str. 4.)

muje." Gdybyśmy byli bez ćwiczeń i doświadczeń, nie bylibyśmy synami Bożymi. Przeto nie tracmy serca gdy Ojciec Niebieski czasami nas ćwiczy i doświadcza, choćby i bolesnymi cierpieniami, bo On to czyni, "abyśmy byli uczestnikami Świętobliwości Jego" — i "dziedzictwa świętych w światłości." — Żyd. 12:5-13; Kol. 1:12.

W. T. 2083—1897.

“W NIM BYŁ ŻYWOT”

“W Nim był żywot, a żywotem była światłość świata.” — Jan 1:4.



EKST powyższy dzieli się na dwie części, których jedna wynika z drugiej. (1) W Nim był żywot, (2) żywot był światłością świata. To znaczy, że żywot Jego (Jezusa) był światłością dla ludzkości.

“W Nim był żywot”—dziwne orzeczenie, ktoś powie. Czy nie ma żywota w każdym człowieku? Nie! odpowiadamy. Z Boskiego punktu widzenia, wyrok śmierci był wydany na Adama i dziedzicznie przeszedł na jego całe potomstwo i z tego punktu widzenia, legalnie, wszyscy ludzie są umarłymi, pod potępieniem śmierci, z powodu przestępstwa i grzechu, który dziedzicznie ciąży na wszystkich, jak określa to Pismo, że wszyscy w grzechu byliśmy zrodzeni, w nieprawości poczęci. — Ps. 51:7.

Z tego wynika, że orzeczenie, iż w Chrystusie był żywot, zawiera w sobie znacznie więcej aniżeli doczesne życie innych ludzi. Ono znaczy, że Jezus nie otrzymał Swego życia, tak jak inni ludzie, od ziemskiego ojca. To harmonizuje z innymi Pismami, że nasz Pan poczęty był mocą z wysokości, że życie Jego było przeniesione z wyższego poziomu i stanu, że On opuścił chwałę, jaką miał u Ojca zanim jeszcze świat był i unżył Samego Siebie, przyjął kształt niewolnika i postawą znaleziony był jako człowiek. — Filip. 2:8.

Z tej to racji, że Jezus miał w Sobie żywot, w znaczeniu tak specjalnym jak żaden inny człowiek nie miał, On mógł być Odkupicielem człowieka, jak to było o Nim prorocznie napisane: “Wybaw go (więźnia), aby nie zstępował do grobu, bom znalazł ubłaganie (Okup).” — Ijob. 33:24.

Żaden z rodu Adamowego nie mógł złożyć okupu za swego brata, ponieważ wszyscy byli pod potępieniem a potępione życie jednego, nie mogło być ubłaganem (zadośćuczynieniem) za potępione życie drugiego. Stąd ta potrzeba zesłania Syna Bożego w kształcie i naturze ludzkiej, aby jako doskonały, mający żywot w zupełnym znaczeniu tego słowa, On mógł, z łaski Bożej, dać Samego Siebie na Okup za wielu (Mat. 20:28). W taki więc sposób, życie naszego Pana jako Odkupiciela świata, złożone było za życie Adamowe, jako zastępstwo tamtego; a jak potomstwo Adamowe uczestniczy w wyroku śmierci, tak samo z natury rzeczy, sprawiedliwie i właściwie, wszyscy uczestniczący w tym potępieniu, uczestniczą też w odkupieniu Adama przez Chrystusa.

Ponieważ tedy Okup za wszystkich został dostarczony, zapewnienie zostało dane, że w słusznym czasie wszyscy dowiedzą się o tym, dostąpią z tego błogosławieństwa, czyli sposobność powrotu do społeczności z Bogiem. Sposobność ta nie może

być inaczey jak przez znajomość. To też dostępują jej najpierw ci, którzy mają słuchające ucho, wskutek czego doznają łaski od Pana. “Oczy wasze błogosławione, że widzą, a uszy, że słyszą.” — Mat. 13:16.

W NIM BYŁ DUCH ŻYWOTA

Oprócz powyższego, jest jeszcze jedno znaczenie, w którym tekst ten stosuje się do naszego Pana Jezusa i tylko do Niego. Kiedy On, na Kalwarii, złożył życie Swoje i dokonał dzieła jakie Ojciec Mu powierzył, życie to raz złożone, nie mogło być wzięte z powrotem, bez złamania całego kontraktu okupowego. Radujemy się, że to nie było uczynione — że życie złożone jako Okup nie zostało wzięte z powrotem. Pamiętamy jednak, że w czasie kiedy nasz Pan poświęcił się na śmierć, to jest na początku Swej misji, gdy przez chrzest zanurzony był w symbolizm śmierci, dostąpił naonczas od Ojca spłodzenia z Ducha świętego — poczęty został do nowego, duchowego żywota. To życie duchowe, czyli nowa natura wzmagała i rozwijała się podczas ziemskiej misji Pana a przy Jego zmartwychwstaniu, wzbudzona została nowa istota duchowa, Nowe Stworzenie doskonałe, tak że obecnie nasz Pan nie jest uwielbionym człowiekiem ale, jak mówi Apostoł: “Pan jest Tym Duchem.” — 2 Kor. 5:17. ✓

Tekst nasz ma specjalne zastosowanie do tegoż Nowego Stworzenia — “w Nim był żywot,” on nowy żywot, jako Nowego Stworzenia, uczestnika Boskiej natury. Naśladowcy Chrystusa, w tym czasie są również zaproszeni do uczestnictwa w tymże nowym żywocie. Obietnica jest im uczyniona, że jeżeli ochrzczeni będą w śmierć Jego, uczestniczyć też będą w Jego zmartwychwstaniu. Według Boskiego programu, wszystkie duchowe prawa i przywileje kościoła ześrodkowane są w Chrystusie, jak to i Apostoł oświadczył: “Gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże, tedy i wy z Nim okażecie się w chwale.” — Kol. 3:4. ✓

Tę Boską naturę przez Niego posiadaną, Jezus został uprzywilejowany zaofiarować także Swoim naśladowcom. Stąd jest napisane: “Jako Ojciec ma żywot Sam w Sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot w Samym Sobie;” i że takie było Boskie upodobanie, aby tym wszystkim dał tenże żywot wieczny w Boskiej naturze (Jan 5:26; 17:2). On to obiecał tym, którzy miłują Go, wstępują w Jego ślady i przewyciężają świat. Tak więc członkowie kościoła, wybierani w całym wieku ewangelicznym, uczestniczyć mają w Boskiej naturze i stopniowo przeszedłani są do tej nowości żywota, tak, aby przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych i

niesprawiedliwych, po zakończeniu się tego wieku, oni mogli stać się uczestnikami Boskiej natury wyniesieni do współdziedzictwa z ich Panem w Jego Królestwie.

ŻYWOT BYŁ ONĄ ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA

Druga część naszego tekstu stosuje się do życia Jezusa, do Jego doskonałego życia jako człowieka, a także do doskonałego życia jako Nowego Stworzenia, którym On stał się w rezultacie spłodzenia z Ducha świętego. Apostoł Jan widocznie mówił o ludzkim żywocie naszego Pana, gdy powiedział: "To Słowo (Logos) ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę (zaszczyt) jako jednorodzonego u Ojca, pełne łaski i prawdy" — Jan 1:14.

To zdaje się przedstawiać Pana naszego Jezusa jako człowieka i określa chwałę i dostojność Jego człowieczeństwa, co określone też było przez Psalmistę słowami: "Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? albo Syn człowieczy, iż go nawiedzasz? Mało mniejszym od aniołów uczyniłeś go, chwałą, i czią ukoronowałeś go" (Ps. 8:5, 6). Widocznym jest z tego, że z doskonałym człowieczeństwem łączy się chwała i dostojność; a że Pan Jezus ją posiadał, świadczą nie tylko słowa Jana Apostoła ale orzeczenie Jana Chrzciciela, który znał Jezusa jeszcze przed Jego pomazaniem i wzbraniał się Go ochrzcić, mówiąc: "Ja powinienem być raczej ochrzczonym od Ciebie;" Ty nie jesteś grzesznikiem a przyszedłeś do Mnie abym Ciebie ochrzcił? Jan Chrzciciel rozpoznał, że Jezus był święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników, oprócz tego, że był później spłodzonym z Ducha św.

Tak więc żywot, który był w Jezusie, doskonałe człowieczeństwo w Nim, było światłością dla ludzi w owym czasie. Bez wątpienia, że to miało dużo do czynienia z Jego popularnością u zwykłych ludzi. On był pełen łaski — pełen gracji, wdzięku, nie tylko w kształcie, w zachowaniu się i w mowie, ale i w każdym znaczeniu tego słowa był człowiekiem szlachetnym i pociągającym. Było to w rezultacie Jego doskonałości, posiadał życie ze źródła niepokalanego — z tej racji, że życie Jego nie pochodziło z ludzkiego ojca, czyli zyciodawcy. Był On też pełnym prawdy, w tym znaczeniu, że życie Jego nie było parcjalne lub spaczne; nie był w nieprawości poczęty ani w grzechu zrodzony.

NOWY, BOSKI ŻYWOT

Przychodzimy teraz do mocy Ducha św., która była w Panu naszym Jezusie — do nowego, Boskiego żywota. Ten żywot, jaśniejący przez naszego Pana, w doskonałej harmonii z Jego doskonałym ciałem, czynił Jezusa najbardziej wyjątkowym cudownym człowiekiem. Było to naprawdę

doskonałą ludzką. Nie tylko błyszcząco, na podobieństwo płonącej lampy, wyswietlającej Boski charakter we wszystkich słowach i czynach naszego Pana, ale uzdolniało Go do mówienia Swoim naśladowcom, którzy mieli uszy ku słuchaniu, cudownych słów żywota. Uzdolniało Go do zrozumienia Boskiego planu i do ocenienia onej ścieżki wiodącej do chwały, czci i nieśmiertelności, i do wskazania takowej Swoim naśladowcom słowami: "Kto chce być Moim uczniem, niech zaprze samego siebie, niech bierze krzyż swój na każdy dzień i naśladuje Mnie." — Łuk. 9:23.

W taki sposób Pan zilustrował wszystkim chcącym być Jego naśladowcami, że On był wypełnieniem prorocтва: "Oznajmisz mi drogę żywota" (Ps. 16:11). Przez Ducha świętego Pan pokazał, że droga ofiary była drogą do chwały i podobnie wskazał Swoim naśladowcom, że światłość, która była w Nim, stała się światłością ich.

W zgodzie z tym podwójnym zastosowaniem, czytamy na innym miejscu, że nasz Pan "żywot na jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię" (2 Tym. 1:10). Jako człowiek On wykazał, zilustrował doskonałość ludzkiego żywota i dla całej rodziny ludzkiej, zaprzędanej pod grzech, lecz odkupionej Jego kosztowną krwią, umożliwił dojście ewentualnie do onego idealnego wzoru doskonałości ludzkiej, jaką On osobiście przedstawiał. Jezus Sam to objawił Swoim oświadczeniem, że On, jako Syn Człowieczy, przyszedł, aby szukał i zbawił to co było zgineło. — Łuk. 19:10.

W naszym Panu widzimy więc manifestację doskonałego odrestaurowanego życia ludzkiego, a w Jego ofierze widzimy jak On to życie zapewnił dla całej ludzkiej rodziny a przez to stał się restauratorem życia, czyli zyciodawcą wszystkim Jemu posłusznym. Rzesze ludzkie całego świata nie miały jeszcze sposobności słyszeć Jezusa, ponieważ ich oczy i uszy nie zostały dotąd otworzone. Jednak w słusznym czasie dostąpią restytucji, przez zasługę Odkupiciela, dostąpią onego żywota, który On na jaśnie wywiódł, który zmanifestował i o którym powiedział, że dostarczy wszystkim posłusznym Jemu. — Jan 10:10, 11, 16.

ZARZĄDZENIE DLA KOŚCIOŁA

Zachodzi jeszcze pytanie: Co takiego przygotował Jezus dla kościoła? Odpowiadamy: On wielki Wybawiciel zapewnił kościołowi lepsze rzeczy i błogosławieństwa aniżeli restytucyjne przywrócenie życia ludzkiego; chociaż i te zarządzenia dla całego świata są bardzo wielkie i wspaniałe. Dla kościoła wszakże On przysposobił nieśmiertelność, najwyższy stopień życia, Boską naturę, czyli żywot na poziomie i w stanie Boskim. Ta myśl jest dla nas wprost cudowna, niedościgniona; musimy ją przyjąć wiarą, nie spodziewając się nawet, że do-

kąd mieszkamy w ciele zdołamy ją kiedykolwiek odpowiednio objąć umysłem i zrozumieć. Jest to świadectwem niewypowiedzianego daru Bożego w Chrystusie Jezusie Panu naszym, dla tych, którzy są Jemu posłuszni teraz, dla członków Jego Małego Stadka.

Do tego to najwyższego stanu życia, nasz Pan zaprasza Swoich naśladowców teraz i wszystko inne w Boskim planie czeka aż ta klasa, zgromadzana od czterech wiatrów niebios dopełni się, czyli aż małżonka Chrystusowa przygotowuje się, aż proces szlifowania i oglądania klejnotów Pańskich będzie dokończony a wierni zostaną przemienieni mocą

pierwszego zmartwychwstania, aby mogli przejść do chwał. czci i nieśmiertelności. W taki to sposób wypełni się przepowiednia Apostoła: "Bywa wsiane (złożone do grobu po śmierci) ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności; bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe." "Gdy się On objawi, podobni Mu będziemy: albowiem ujrzemy Go takim, jakim jest" — dostępując działu w Jego chwale. — 1 Kor. 15:42-44; 1 Jana 3:2.

W. T. 4154—1908

"COKOLWIEK WAM RZECZE, UCZYŃCIE"

LEKCJA z Ewangelii według Św. Jana 2:1-11.

SŁOWA: "Cokolwiek wam rzecze, uczynicie," wypowiedziała matka naszego Pana, do usługujących na weselnych godach w Kanie, w początkach publicznej misji naszego Pana. Jezus, wraz z Jego matką i uczniami, byli gośćmi na tychże godach. Przypominamy, że zabrakło wina i Maria widocznie spodziewała się, że Jezus może użyje Swej mocy w tej sprawie; chociaż czemu mogłaby spodziewać się tego, nie jest powiedziane, zaznaczone bowiem jest wyraźnie, że ów cud zmienienia wody w wino, był początkiem cudów Jezusowych (W. 11). Tu można dodać, że to wyraźne orzeczenie Apostoła Jana zaprzecza najbardziej różnym apokryficznym legendom, przypisującym Jezusowi wiele najrozmaitszych cudów przed tym czasem.

Jak stosowne są te słowa Marii: "Cokolwiek wam rzecze, uczynicie" — i jak trafnie one mogą stosować się do wszystkich naśladowców Pana. Jest rzeczą bardzo ważną, aby wszyscy poznali, że nie samo tylko słuchanie Ewangelii daje nam Boskie błogosławieństwo, ale posłuszeństwo temu co nam zostało zwiastowane. Naturalnie, musimy uwierzyć w naszego Pana, zanim możemy być posłuszni Jemu. Przeto orzeczenie: "Cokolwiek wam rzecze, uczynicie," zawiera w sobie i tę myśl, że ci co są posłuszni Panu, posiadają też wiarę w Niego. Chrześcijanin dobrze uczyni gdy za hasło swego życia obierze sobie taką zasadę: — Cokolwiek Pan mi powie, uczynię.

CO GŁOS PAŃSKI MÓWI

Nie mamy być posłuszni każdemu głosowi, ale, jak to sam Pan powiedział: "Owce Moje głosu Mego słuchają . . . i idą za Mną" (Jan 10:27). Wiele jest głosów na świecie (1 Kor. 14:10, 11), niektóre wzywają w jednym kierunku a inne w drugim. Świat wzywa nas, tak samo nasze ciało i on przeciwnik wzywają nas; a i Pan też wzywa nas. Chrześcijanin powinien bez trudności rozeznąć gło-

sy świata i ciała, a także powinien mieć się na baczności przed ich zwodniczym wpływem; lecz trudniej mu będzie rozróżnić głos dobrego Pasterza od głosu onego przeciwnika, ponieważ metody przeciwnika są, aby naśladować i udawać głos Pasterza. Główne jego metody podejścia są przez fałszywe nauki, poparte ludzkimi organizacjami; jakoby to było poselstwem prawdy, przez posłańców światłości. — 2 Kor. 11:13, 14.

Chrześcijanie potrzebują mieć się szczególnie na baczności pod tym względem; wielu przysłuchują się i idą za głosem Papieża, inni za głosami Synodów, Soborów i Rad kościelnych, które zagłuszają głos Pasterza i wstrzymują ich od posłuszeństwa temuż głosowi. Tacy powinni pamiętać, że właściwy sposób postępowania jest "uważajcie abyście nie gardzili Tym, który mówi z nieba" — "Cokolwiek wam rzecze, uczynicie."

Posłuchajmy Jego słów: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom Ja was umiłował, abyście się i wy społecznie miłowali" (Jan 13:34). "Jeżeli Mnie miłujecie, przykazania Moje zachowajcie." "Kto ma przykazania Moje i zachowuje je, ten jest, który Mię miłuje; a kto Mię miłuje, będzie go też miłował Ojciec Mój; i Ja go miłować będę i objawię mu Siebie Samego." (Jan 14:21). "Kto miłuje ojca albo matkę nad Mię, nie jest Mię godzien; a kto miłuje syna albo córkę nad Mię, nie jest Mię godzien; a kto nie bierze krzyża swego i nie idzie za Mną, nie jest Mię godzien. Ktoby znalazł duszę (życie) swoją, straci ją; a ktoby stracił duszę swoją dla Mnie, znajdzie ją. Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Teżo, który Mię posłał." — Mat. 10:37-40.

On mówi także: "Błogosławieni cisi, miłośni, ubodzy (pokorni) w duchu, pokój czyniący, czystego serca oraz ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości i znoszący prześladowanie dla sprawiedliwości." "Błogosławieni jesteście gdy wam zło-

rzeczyć będą i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla Mnie. Radujcie się i weselcie; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech; tak bowiem prześladowali proroki, którzy byli przed wami" (Mat. 5:1-12). Powiedział jeszcze: "Wy jesteście sól ziemi i światłością świata; tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli a chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech." — Mat. 5:13-16.

Z nieba, On nadal mówi do nas, przez Apostołów, te same napominania: "Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą" (Rzym. 12:1). "Bądźcie jednomyślni, spółcierpiący doległości, braterstwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi". (1 Piotra 3:8). "Złożywszy wszelaką złość, zdradę, obłudę, zazdrość i wszelakie obmowiska, jako dopiero narodzone niemowlęta, szczerego mleka Słowa Bożego pożądajcie, abyście przez nie urosli." I "wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę (męstwo); do cnoty umiejętność; do umiejętności powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności braterską miłość a do miłości braterskiej łaskę." — 1 Piotra 2:1; 2 Piotra 1:5.

Słyszeliśmy Jego słowa. One wyrażały nam główną esencję mądrości i sprawiedliwości. Wiemy że wiernym jest Ten, który obiecał i że góy to czynić będziemy, nie upadniemy, ale dane nam będzie hojne wejście do Jego wiecznego Królestwa. Podjęliśmy pierwszy krok wiary a także następny krok przyjęcia wezwania i zgodziliśmy się czynić te rzeczy; przeto najgłówniejszym pytaniem dla nas musi być: Czy jestem posłusznym Temu, który z nieba mówi? Czy czynię to co On mi rozkazuje? W jakimkolwiek stopniu ktoś spostrzega, że nie dochodzi do zupełnego posłuszeństwa głosowi Pasterza, niechaj zaraz rozbudzi się i niechaj energicznie rozpocznie to czynić; albowiem Ojciec także powiedział: "Ten jest Syn Mój miły, Tego słuchajcie!" — Łuk. 9:35.

NACZYNNIA NAPEŁNIONE WODĄ

Wracając do naszej lekcji spostrzegamy, że Jezus rzekł sługom: "Napełnijcie te stągwie wodą." Przypominając sobie orzeczenie proroka, potwierdzone przez Samego Pana, że "bez przypowieści nie mówił im," wnosimy, że ten pierwszy z cudów naszego Pana zawiera w sobie pewną duchową naukę dla nas. Starając się z cudu tego wydobyć dla siebie naukę, zgodną z ogólnymi świadectwami Słowa Bożego, rozumiemy w taki sposób: Owe stągwie mogą nam symbolicznie przedstawiać wiernych Pańskich. Ze ich było sześć może przedstawiać, iż stosuje się to do wiernych w obecnym cza-

się złym, ponieważ liczba sześć przedstawia niedoskonałość i warunki złe, zaś liczba siedm przedstawia zupełność, doskonałość. W taki sposób, sześć dni jest wyznaczonych do pracy a siódmy jest dniem odpoczynienia i ochłody; podobnie jak sześć tysięcy lat dozwolonych jest od Boga na panowanie złego, z powodu nieposłuszeństwa i upadku człowieka, a w siódmym tysiącleciu Bóg przez Chrystusa ustanowi Swoje Królestwo i wieczne panowanie sprawiedliwości.

Z polecenia naszego Pana, stągwie zostały napełnione wodą. Woda, w Piśmie Świętym przedstawia prawdę, "wodę żywota;" nie tylko słowo prawdy ale, wraz ze słowem, także ducha prawdy — i taką prawdą mamy być napełnieni, jest poleceniem Mistrza. W opisie tego symbolicznego cudu mamy powiedziane, że słudzy zastosowali się do Pańskiego rozkazania, że napełnili stągwie, nie leniwie lub niedbale, zaledwie do połowy, lub tym podobnie, ale "napełnili je aż do wierzchu."

Podobnie powinno być z nami. Usłyszawszy Pańskie polecenie: "Bądźcie napełnieni duchem," powinniśmy obficie naczepać ze źródła łaski i prawdy, nie przestawać, aż będziemy napełnieni "do wierzchu" — zupełnie. A gdy zastosujemy się do tego polecenia Pańskiego to w rezultacie, czego możemy spodziewać się? Możemy się spodziewać tego co było pokazane w owym symbolicznym cudzie, że woda ta ostatecznie przemieni się w wino — które jest obrazem wewnętrznych, niebiańskich radości.

PRZEMIANA WODY W WINO

W owym symbolicznym cudzie przemiany wody w wino, przemiana nastąpiła tylko w tych naczyniach, które napełnione były aż do wierzchu. Podobnie obietnicą Pańską jest, że jeszcze większa przemiana nastąpi w Jego wiernych naśladowcach, którzy skarb Boskiej prawdy przyjmą do swych naczyń glinianych i tą prawdą będą napełnieni. Przy pierwszym zmartwychwstaniu oni zostaną momentalnie "przemienieni," w okamgnieniu. Z ludzkiej natury zostaną przemienieni do duchowej, Boskiej; z warunków ziemskich do niebiańskich. Ten wielki cud przemiany był dobrze przedstawiony w owej przemianie wody w wino. Będzie to wejście do radości Pańskiej w Królestwie, do niebiańskich rozkoszy w nowej naturze.

Wierni Pańscy przedstawieni są nie tylko w owych stągwiach i sługach ale i w onej oblubienicy tegoż wesela. Pan, który polecił napełnić stągwie wodą, może nam przedstawiać niebieskiego Oblubieńca. Przełożony tej obrazowej uczyty, który orzekł, że to nowe wino było najwyborniejszego gatunku, trafnie przedstawia Ojca Niebieskiego, który jest głównym przełożonym onej wielkiej uczyty,

jaka ma nastąpić przy połączeniu niebieskiego Oblubieńca z oblubienicą; a owe nowe, wyborne wino, trafnie przedstawia Pańską radość, którą napełnieni będziemy przy naszej "przemianie." Już teraz w pewnej mierze uczestniczymy w błogosławieństwach tej spójni; doświadczamy nieco radości Pańskich; kosztujemy, nie tylko z kielicha Jego cierpień, ale także "skosztowaliśmy, że dobrotliwy jest Pan." Już teraz kosztujemy "z wina wystalego i rzeczy tłustych, szpik w sobie mających" (Izaj-25:6). Jednak te obecne radości są tylko przedsmakiem tego co ma nastąpić — najlepsze wino podane będzie przy końcu uczty, gdy nasz Niebieski Oblubieniec przemieni nas na Swoje własne wyobrażenie, abyśmy mogli uczestniczyć w Jego chwale.

O, jak ważną jest rzeczą abyśmy pamiętali na słowa: "Cokolwiek On wam rzecze, czyńcie." Po usłyszeniu tego głosu i zastosowanie się do niego, serca nasze będą opływać szczęściem i radością. Zamiast różnymi nieczystościami cielesnymi, możemy być napełnieni prawdą i jej duchem, wraz z jej radością; a z czasem dostąpimy zupełnej "przemiany," do najwyższej radości — w Boskiej naturze. Pytaniem jednak jest: Jak posłusznymi jesteśmy słowom naszego Mistrza? Do jakiego stopnia napełniamy się Jego prawdą i Jego duchem? On da dosyć sposobności każdemu z nas, aby napełnić się; a jeżeli ktoś tylko częściowo napełni się, to będzie z braku zupełnego posłuszeństwa. Nasze naczynia może nie wszystkie są jednakowe pod względem objętości, tak jak te w Kanie prawdopodobnie nie były wszystkie jednakowe, bo mieściły w sobie od dwóch do trzech wiader płynu. Nasze zdolności, sposobności itd. mogą też różnić się; lecz aby dostosować się do wymagań Mistrza, każdy musi być napełnionym aż do wierzchu — nie więcej ani mniej — o ile chcemy dostąpić pożądaney "przemiany."

PODOBNA ZASADA W TYSIĄCLECIU

Chociaż lekcja ta stosuje się najwięcej do kościoła w tym wieku ewangelicznym to jednak zasada tego może stosować się też do Tysiąclecia. Obecnie większość ludzi tego świata, nie słyszy Pańskiego poselstwa łaski, a więc nie są odpowiedzialni, lecz w przyszłości, uszy głuchych będą otworzone, także oczy zaćmione grzechem i uprzedzeniem, zostaną otwarte. Wszyscy poznają Pana jako największego Nauczyciela i wszyscy usłyszą głos Jego. Przepowiedział to wyraźnie Św. Piotr Apostoł (Dzie. Ap. 3:22, 23); po opisanu Onego wielkiego Proroka (Nauczyciela), Chrystusa, Głowy i kościoła, Jego ciała, które Bóg wzbudza w tym wieku ewangelicznym i przysposabia do wielkiego dzieła na przyszłość. Apostoł mówi: "Onego słuchać bę-

dziecie we wszystkim cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego Proroka, będzie wygładzona z ludu" — umrze śmiercią wtórą.

Jeżeli tedy odpowiedzialność tych co w Tysiącleciu usłyszą Boską prawdę, jest pokazana w tym obrazie i jeżeli określone to jest tak, że nie ulega wątpliwości, iż wieczne zniszczenie spotka tych, którzy wtenczas okażą się nieposłusznymi, to co mamy powiedzieć o tych, którzy usłyszeli głos Pański w tym wieku ewangelicznym a odwrócili się od danego im rozkazania świętego? Nie powiemy stanowczo, że dla takich nie ma żadnej nadziei; jednak mało widzimy nadziei dla takich, którzy głos Pański usłyszeli i zrozumieli a nie byli mu posłusznymi. Apostoł powiedział: "Albowiem jeźlibyśmy dobrowolnie grzeszyli, po wzięciu znajomości prawdy" (po usłyszeniu głosu Pańskiego), po skosztowaniu dobrego Słowa Bożego i staliśmy się uczestnikami ducha świętego i (doświadczyli w naszym usprawiedliwieniu) mocy przyszłego wieku; gdybyśmy odpadli, abyśmy się zaś ponownie odnowili do pokuty; nie zostawałaby już ofiara za grzech; ale straszliwe niejake oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników. — Żyd. 4:6; 6:4, 5; 10:26-31.

WIĘKSZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ TERAZ

Zauważmy znowu słowa Apostoła: "Patrzajcie abyście nie gardzili Tym, który mówi" (Żyd. 12:25). "Przetoż musimy tym pilniej przestrzegać tego cośmy słyszeli, byśmy snąć nie przeciekli... Jakoż ucieczemy, jeżeli zaniedbamy tak wielkiego zbawienia, które wzięwszy początek opowiadania przez samego Pana, od tych, którzy Go słyszeli, nam jest potwierdzone?" (Żyd. 2:1, 3). Na ile możemy rozsądzić, usłyszenie Słowa Pańskiego zawsze sprowadza z sobą pewne odpowiedzialności i staje się nam "wonnością żywota ku żywotowi," albo też "wonnością śmierci na śmierć." — 2 Kor. 2:15, 16.

Nie mówimy, że ci co są częściowo niedbałymi — którzy swoich glinianych naczyń nie napełnią "aż do wierzchu" prawdą i jej duchem — zostaną uznani za wzgardzicieli słów Onego wielkiego Nauczyciela. Przeciwnie, już to że oni starają się korzystać z prawdy i jej ducha jest dowodem, że oni mają pewne poważanie do Słowa Bożego i że nie odrzucają w zupełności Tego, "który mówi z nieba." Lecz ich brak pilności i staranności, aby napełnić się prawdą i jej duchem, oznaczać będzie ich utratę onej wielkiej i wysokiej nagrody, zupełnej radości przy "przemianie." Zaniedbując wykorzystania swoich sposobności gorliwie, nie starając się napełnić duchem prawdy w zupełności, tacy są częściowo napełnieni duchem tego świata, za-

tem nie będą uznani za "zwycięzców" świata.

Są to ci, którzy przyjdą "z ucisku wielkiego," omywszy swe szaty "we krwi Barankowej" (Obj. 7:9, 13-15). Straciwszy najwyższą nagrodę z powodu niedostatecznej gorliwości, oni jednak dostąpią pewnego błogosławieństwa i nagrody, ponieważ nie wzgardzili "Tym, który z nieba mówił."

Należy jednak pamiętać, że słuchem, o którym Pismo Święte mówi, nie jest naturalny słuch cielesny, ale słuch duchowy, zdolność zrozumienia i przyjęcia prawd duchowych. Stąd te wyrażenia: "Kto ma uszy, niechaj słuca;" i znowu: "Uszy mają a nie słyszą;" a także słowa naszego Pana zastosowane do rzesz ludu: "Onym mówi się w podobieństwach, aby słuchając nie słyszeli i nie rozumieli." To też odpowiedzialność nasza nie polega tylko na sposobnościach zewnętrznego ucha. Wielu słysza-

ło uchem zewnętrznym, lecz nigdy nie słyszeli w znaczeniu biblijnej odpowiedzialności, w znaczeniu takim jak ostatecznie wszyscy będą musieli usłyszeć — w znaczeniu istotnego zrozumienia i ocenienia Boskiego poselstwa.

Odpowiedzialność jak kto słuca i jak przyjmuje lub odrzuca prawdę, spoczywa na tych, którzy rozumieli Boską łaskę. "Błogosławione oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą." Błogosławieństwa te wszakże dochodzą tylko tych, którzy "nie gardzą Tym, który z nieba mówi." Starajmy się więc, my którzyśmy głos Pański usłyszeli i rozumieli, zapamiętać i zatrzymać Jego słowa, w znaczeniu jak to powyżej rozbieraliśmy; i, na ile to możliwe, starajmy się według tegoż Słowa życia. "Cokolwiek (Pan) wam rzecze, czyńcie."

W. T. 3163—1903.

POKREWNE WYMAGANIA MIŁOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI

NIC nie jest bardziej potrzebnym do pokoju i powodzenia Kościoła Bożego, jak to, aby członkowie tegoż mieli jasne wyrozumienie i dobrą ocenę moralnych zasad, wraz z zupełną determinacją rządzenia się nimi. Nawet pomiędzy chrześcijanami zachodzą często różnice opinii co do sprawiedliwego postępowania i różnice te znacznie utrudniają duchowy wzrost i powodzenie pomiędzy wiernymi. Trudności takie powstają często z powodu niedokładnego rozróżniania pomiędzy pokrewnymi a jednak różnymi wymaganiami miłości i sprawiedliwości. Uważamy więc za właściwe i korzystne, w krótkości rozebrać te zasady i ich działania pomiędzy dziećmi Bożymi.

Sprawiedliwość jest często przedstawiana jako dobrze zrównoważone szale wagi a czasami jako czworokąt i kompas. Oba te porównania są trafnymi emblematami charakteru sprawiedliwości. Sprawiedliwość nie zna kompromisów i nie odstępuje od ustalonych reguł postępowania. Ona jest matematycznie akurata. Nie daje nic "na domiar" ani "ponad miarę." Nie ma w niej łaski, nie ma serca, ani miłości, ani sympatii, ani żadnych względów. Jest to zimna, wyrachowana i dokładna miara prawdy i słuszności.

Gdy sprawiedliwość jest uczyniona, nie należy się żadne podziękowanie temu, który ją wykonał; albowiem on tylko wypełnił swój obowiązek, którego zaniedbanie byłoby karygodnym a wykonanie nie zasługuje na szczególniejsze uznanie ani pochwałę. Chociaż zasada sprawiedliwości jest tak zimna i nieugięta, powiedziane mamy, że ona jest gruntem stolicy Bożej. Sprawiedliwość jest podstawową zasadą Boskiego postępowania z wszystkimi Jego stworzeniami; jest nieodmienną zasadą wszystkich Jego działań. Jak nieugiętym Bóg jest w tej

zasadzie, wie każdy zaznajomiony z Jego planem Zbawienia. Najpierwszym stopniem tegoż planu było, aby zadowolnić wymagania sprawiedliwości wobec naszego rodzaju. Tak ważną jest ta zasada, że gdy żądała zupełnego zadośćuczynienia, którego dokonać mógł tylko Jego Jednorodzony Syn, Bóg dał Go za nas — aby legalne wymagania sprawiedliwości były zaspokojone.

ZASADA MIŁOŚCI

Odmienna od sprawiedliwości, zasada miłości, opływa dobrocią i pragnie ubłogosławiać. Pełna jest litości i chętnie darzy łaskami. Jawnem jest wszakże, iż jakikolwiek czyn nie może być uznany iż jest łaską lub objawem miłości, jeżeli podłożem jego nie będzie sprawiedliwość. Naprzykład: jeżeli ktoś przynosi nam podarek a jednocześnie zaniedbuje swój dług wobec nas, jego podarek nie będzie oceniony jako dowód jego miłości. Słusznie można takiemu powiedzieć: Trzeba być wprawdzie sprawiedliwym, zanim chce się być szczodrym.

Jeżeli więc sprawiedliwość jest fundamentalną zasadą we wszystkich działaniach Bożych, ona powinna być też i naszą główną zasadą i to nie mniej w naszych stosunkach z braćmi w Chrystusie, aniżeli z ludźmi tego świata. Jako bracia w Panu, nie mamy prawa spodziewać się łask jedni od drugich. Wszystko czego możemy spodziewać się od drugich to prostej sprawiedliwości — sprawiedliwości w spłacaniu słusznych długów jedni drugim; sprawiedliwości w naszym sądzeniu drugich (w czym musi też być odpowiednie uwzględnienie na ludzkie słabości, boć wiemy, że podobne lub inne słabości są też i w nas), i sprawiedliwości w słusznym i przyjaznym traktowaniu się wzajemnie. To jest wszystko czego słusznie możemy spodziewać się od współbraci i musimy przy tym pamiętać, że

gdy od drugich spodziewamy się sprawiedliwości dla siebie, jesteśmy tak samo zobowiązani darzyć i traktować ich sprawiedliwie.

Mając prawo domagać się sprawiedliwości, nie jesteśmy jednak zobowiązani domagać się jej dla siebie i, jeżeli chcemy, możemy nawet ponosić pewne niesprawiedliwości, bez uzalania się — lecz musimy, jeżeliśmy Chrystusowi, darzyć sprawiedliwością drugich. Innymi słowy: nie jesteśmy odpowiedzialni co inni czynią w tym względzie, ale odpowiedzialność nasza jest w tym co my czynimy. Przeto musimy dopilnować, aby wszelkie postępowania i czyny nasze mierzone były ścisłą regułą sprawiedliwości, zanim chcielibyśmy uczynić coś takiego co miałoby być wyrazem miłości.

Zasada miłości nie jest zasadą tak ścisłą, aby mierzyła i ważyła, tak jak czyni to sprawiedliwość. Miłość jest w swym charakterze potrójna: litościwa, sympatyczna lub uwielbiająca — stosownie do przedmiotu, na którym ześrodkowuje się. Miłość politowania jest najniższą formą miłości; ona rozoznaje nawet zło i degradację; gotowa działać ku ulżeniu. Miłość sympatyczna wznosi się wyżej i lubuje się społecznością. Lecz miłość uwielbiająca wznosi się ponad te poprzednie i rozkoszuje się w poważaniu tego co jest dobre, czyste i piękne. W tym ostatnim znaczeniu możemy prawdziwie miłować Boga ponad wszystko, jako uosobienie wszystkiego co istotnie godne jest poważania i uwielbienia. Miłością taką możemy też miłować naszych bliźnich, w proporcji jak dostrzegamy w nich Boskie wyobrażenie.

MIŁOŚCI NIE MOŻNA ŻAĐAĆ

Chociaż jesteśmy zobowiązani miłować każdego człowieka, w którymkolwiek znaczeniu tego słowa to jednak nie możemy domagać się miłości od drugich, tak jak wolno nam żądać sprawiedliwości; albowiem miłość jest nadwyżką sprawiedliwości. Sprawiedliwość napędza miarę, lecz miłość potrząsa ją, przygniata, dosypuje i daje ponad sprawiedliwość. Zatem miłość jest coś czego nie można żądać; a gdy się jej nie otrzymuje, nie można się uzalać. Kto jej doznaje, powinien z wdzięcznością oceniać ją jako łaskę i hojnie odwzajemniać się. Jeżeli ktoś pragnie miłości w ogóle, powinien pragnąć tej najwyższej — w znaczeniu uznania i poważania. Lecz miłość taka jest najkosztowniejsza i jedynym sposobem, aby na nią zasłużyć jest objawiać szlachetność charakteru, która mogłaby być uznana i poważana przez inne prawdziwie szlachetne charaktery.

Miłość sympatii i społeczności jest też kosztowna; ale jeżeli przychodzi jedynie na żądanie to pozbawiona jest swej najprzyjemniejszej wonności. Przeto nie należy się jej żądać, ale przez okazywanie jej drugim, zaskarbić sobie jej wzajemność.

Miłość politowania nie powstaje z powodu zacności tego, który ją otrzymuje, ale ze szlachetności tego, który nią darzy, ponieważ tak jest spełniony zasadą miłości, że ta opływa uczuciami miłosierdzia nawet dla niegodnych. Jednak ci co są przedmiotami politowania, nie są godni miłości w wyższym znaczeniu, chociaż niektórzy z takich czasami żądają od nas miłości we wszystkich znaczeniach.

Wymagać od drugich opływającej w dobrodziejstwa miłości — co jest ponad wymagania sprawiedliwości — jest tylko objawem samolubnych pożądań. Działania nasze mogą być według zasady miłości, lecz nie możemy wymagać tego od innych. Postępowanie odwrotne jest dowodem braku miłości i znacznej miary samolubstwa.

ILUSTRACJA I PRZESTROGA

Dla ilustracji przytaczamy, że dwóch braci mieszkało razem w wynajętym pokoju i z braku odpowiedniego zrozumienia zasad miłości i sprawiedliwości, jeden z nich polegał na braterskiej miłości tego drugiego, aż do stopnia spodziewania się opłaty całego czynszu przez tamtego; a gdy ten odwołał się do sprawiedliwości, został pokonany argumentami o braterskiej miłości i, chociaż poniewolnie, poddawał się temu pierwszemu, nie wiedząc jak sprzeciwić się jemu, lecz czuł, że niektórzy chrześcijanie są jakoś mniej sprawiedliwi aniżeli wielu światowych.

Czy nie jest to dziwnem, że ktoś mieniący się dzieckiem Bożym, mógł zająć tak ciasne i jednostronne stanowisko? Czy nie powinni wszyscy rozumieć, że miłość i sprawiedliwość należy zastosować do obu stron i każdy powinien dopilnować, aby w tym względzie nie zniewalać drugiego, ale więcej rozsądzać swoje postępowanie, a chcąc uczyć drugiego, aby to czynić raczej przykładem?

Chrońmy się usposobienia łakomstwa i pożądań! Niechaj każdy pamięta, że jest szafarzem nad własnymi dobrami, a nie nad dobrami bliźnich. Każdy za siebie zda rachunek przed Panem a nie za brata; przeto każdy powinien jaknajlepiej szafować tym co Pan mu powierzył. Nic nie jest tak niemilem i niewłaściwym pomiędzy dziećmi Bożymi jak usposobienie krytykowania osobistych spraw jeden drugiego. Takie coś jest za małą i za niską sprawą dla świętych i zdradza wielki brak miłości braterskiej, która powinna przejawiać się w tak obszernej i hojnej wyrozumiałości, że będzie raczej okrywać mnóstwo grzechów zamiast je wyolbrzymiać.

Oby miłość i sprawiedliwość znalazły swoje właściwe miejsca w sercach wszystkich wiernych Pańskich, tak aby wrogowie ich nie mieli okazji do triumfowania! Psalmista Pański powiedział: "O jakom się rozmiłował w zakonie Twoim (w Boskim

(Dokończenie na str. 7.)

POKÓJ BOŻY

“Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie.” Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon Twój a nie doznawają żadnego obrażenia.”

— Filip. 4:7; Ps. 119:165.

BOSKA wola przedstawiona jest w Jego prawie. Wszyscy mający dobry umysł, dobre usposobienie, będą z radością czynić wolę Bożą. Pierwotnie Boska wola była wypisana w całej naturze człowieka. Gdy stamtąd została wymazana, Bóg wypisał ją na tablicach kamiennych dla Izraelitów. Chrześcijanie obserwują sprawiedliwość tegoż prawa (Boskie reguły, wymagania i cokolwiekby to nie było), o ile to jest możliwym. Rozkoszujemy się w czynieniu woli Bożej

Miłować zakon, czyli prawo Boże, znaczyłoby więc rozumieć i oceniać, że Bóg ma pewien wielki plan, starać się zrozumieć ten Jego plan i wolę; i mieć zupełne zaufanie w Jego sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc. Wielkiego pokoju doznają ci, którzy to czynią. Oni nie rozumieją wszystkich działań Boskiej sprawiedliwości, lecz ich wiara trzyma się tej prawdy, że On jest za mądry, aby błdził. W taki sposób oni mają pokój, poruczywszy swoje dobro Jemu.

W tekście powyższym Apostoł czyni różnicę pomiędzy umysłem a sercem. Serce przedstawia uczucia. Apostoł poucza, że nie tylko powinniśmy mieć dobre uczucia w tej sprawie ale i umysły nasze mają być spokojne. Jeżeli po naszym poświęceniu się Bogu, uczynilibyśmy coś, co pod pewnym względem gwałciłoby nasze sumienie, to proporcjonalnie poczulibyśmy się oddalonymi od Boga. W takich okolicznościach serce nasze powinno wiedzieć, że jest sposób ponownego zbliżenia się do Boga i przez modlitwę powinniśmy starać się dojść z powrotem do harmonii z Nim i dostąpić pojednania. Nasz Pan uczynił coś na naszą korzyść, abyśmy w Nim mieli Orędownika u Ojca (1 Jana 2:1). On, który na początku okazał się przed oblicznością Bożą za nami, jest takim samym dotąd; zawsze żyje, aby się wstawiać za nami. Zatem przez Jego własne zarządzenie możemy przystąpić do Boga i z radością skorzystać z Jego przebaczenia i z pomocy, w każdym czasie potrzeby.

O JAKIM POKOJU MOWA

Tekst nasz nie mówi o naszym osobistym pokoju, ale o pokoju Bożym, o pokoju, którego doznajemy przez zrozumienie Boskiej mocy, Jego dobroci i gotowości ujęcia nas za rękę jako Swoje dzieci. Pokój ten będzie nas strzec ustawicznie, będzie osłaniał nas przed każdą nieprzyjazną myślą i przed obawą. On trzyma umysł chrześcijanina w takim nastroju pogodnym, że serce jego jest w pokoju i społeczności z Bogiem. Jego władze umysłowe są u-

pewnione o Boskiej potędze a także o Jego mądrości i miłości.

Powinniśmy coraz częściej prosić Boga o łaskę, o mądrość i o inne owoce ducha, również o sposobności służenia Bogu i braciom, i o większy wzrost w podobieństwie miłego Syna Bożego. W takich warunkach, on obiecany pokój “przewyższający wszelki rozum” będzie strzegł naszych serc i umysłów. Samolubstwo i ziemskie ambicje nie będą miały miejsca w takim sercu. Nawet na “głębokich wodach” (w wielkich utrapieniach), pokój Boży będzie mieszkał w naszym sercu i będzie je koł.

Myślą Apostoła było, że ci, do których pisał te słowa, znajdowali się już w społeczności z Bogiem, przez przyjęcie i zastosowanie się do Jego warunków. Odwracając się od wszystkiego co sprzeciwiało się Bogu, oni stali się Jego dziećmi, przez wiarę, posłuszeństwo i poświęcenie się Jemu aż do śmierci. Apostoł zachęca, aby pokój Boży trwał w nich i aby ich strzegł. Orzeczenie: “w Chrystusie Jezusie” wskazuje, że tak jak do pokoju tego wchodzimy przez naszego Orędownika, podobnie możemy w pokoju tym trwać tylko tak długo dokąd On pozostaje naszym Orędownikiem; w przeciwnym razie, przez nasze niedoskonałości, wypadlibyśmy z Boskiej społeczności na zawsze.

“Przystąpmyż tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego” (Żyd. 4:16), czyli w każdym czasie potrzeby. Codziennie możemy przystępować i mówić: “Odpuść nam grzechy nasze, bo i my odpuszczamy każdemu winowajcy naszemu” (Łuk. 11:4) i w pokoju tym możemy trwać, ponieważ mamy wielkiego Orędownika u Ojca. Tak więc, pokój ten trwa w nas i ustawicznie darzy nas łaską Bożą, przez naszego wielkiego Orędownika.

W. T. 4898—1911

DZIAŁ INFORMACYJNY

Dwunastu Apostołów

Ich skromność i wierność:—Do Tesaloniczan apostoł Paweł napisał: “Jako nas Bóg Sobie upodobał, żeby nam była zwierzona Ewangelia, tak mówimy, nie jako ludziom się podobając, ale Bogu, który Sobie upodobywa serca nasze. Albowiem nigdyśmy nie używali mowy pochlebnej, jako wiecie; aniśmy pod zasłoną czego łakomstwu dogadzali; Bóg jest świadkiem; aniśmy szukali od ludzi chwały, ani od was, ani od innych, mogąc wam być ciężkimi, jako apostołowie Chrystusowi. Aleś-

my byli skromnymi między wami, jako gdy mamka odchowuje dziatki swoje". — 1 Tes. 2:4-7.

Apostołowie nie rościli też pretensji jakoby mieli monopol do nauczania i do innych prac pasterskich w kościele; ani też Pan nigdy nie powiedział aby oni tak sprawę tę pojmowali i traktowali. Św. Paweł napisał: "Tenże (Chrystus) dał niektóre proroki, drugie ewangelisty, drugie pasterze i nauczyciele, ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego; iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego, abyśmy więcej nie byli dziećmi chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki i przez chytrłość podejścia błędem. Ale szczerymi będąc w miłości rośćmy w Onego we wszystkim, który jest głową, to jest w Chrystusa". — Ef. 4:11-15.

Bóg wzbudził tych różnych pomocników i obficie błogosławił ich pracy, tak w rychłym kościele, jak i przez cały wiek ewangeliczny. Jednak przedniejsze, naczelné stanowisko apostołów, jako szczególnie uzdolnionych do służenia nam rzeczami duchowymi, jest wykazane dość wyraźnie. Pański osobisty nadzór w tej sprawie, Jego naznaczenie różnych stopni nauczycieli i pomocników, jest wyraźnie opisane przez Apostoła w ten sposób: "Niektórych Bóg postanowił (umieścił) w zborze — najpierw apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, potem cudotwórców, potem dary uzdrawiania, pomocników, rządców, rozmaitość języków". Następnie zapytuje: "Izali wszyscy są apostołami? Izali wszyscy prorokami? Izali wszyscy nauczycielami? Izali wszyscy cudotwórcami? itd. (1 Kor. 12:28,29). Nie, z pewnością nie! A jeżeli chcemy być prowadzeni przez Boga, musimy rozpoznać porządek przez Niego ustanowiony — tych, których "Bóg postanowił" w kościele, ku nauczaniu i budowaniu ciała Chrystusowego. Musimy też pamiętać, że w tym wszystkim apostołowie są pierwszymi, chociaż każdy członek może ogłaszać owe "niedoścignione bogactwa Chrystusowe". — Zob. Żyd. 5:12.

Uznając takie pierwszeństwo apostołów, nie poniżamy ani lekceważymy innych pomocników, jakich Boska opatrność dostarczała i dostarcza dla zbudowania kościoła. Naprzykład, świadectwa "ewangelistów" Marka, Łukasza, a także Szczepana są nie mniej godne zaufania niż świadectwa apostołów; albowiem oni wszyscy byli jednego umysłu i mówili te same rzeczy. To też znajdujemy, że takim wiernym świadkom, których Pan wzbudzał od czasu do czasu w wieku ewangelicznym, apostołowie poruczyli dalsze sprawowanie powierzonego im dzieła, zanim sami wezwani zostali na spoczynek. — 2 Tym. 4:1-6.

Kiedy on zacny apostoł dla pogan miał już zakończyć swój bieg, powierzył dobro pracy "star-

szym" kościoła (wiernym, zaawansowanym i czynnym pracownikom); a to jego przekazanie swoich obowiązków drugim, może być zastosowane nie tylko do żyjących naonczas, ale i do wszystkich podobnych, aż do naszych czasów. Po opisanju swej osobistej wierności w służbie Panu i kościołowi, i swej troskliwości w tej tak poważnej pracy, Paweł apostoł tak przemówił do braci starszych: "Pilnujcież tedy samych siebie i wszystkiej trzody, w której was Duch święty postanowił biskupami (nadzorcami), abyście paśli zbor Boży, który (Chrystus) nabył własną krwią. Boć ja to wiem, że po odejściu moim wnijdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną (ambitni) mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów A teraz, bracia, poruczam was Bogu i słowu łaski Jego, który może pobudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi poświęconymi . . . Wszystkomci wam okazał, iż tak pracując, musimy podejmować słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusowe, że On rzekł: Szczęśliwsza jest rzecz dawać niżeli brać". — Dzie. Ap. 20:17, 28-35.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ECHO Z KONWENCYI Z NOWEGO YORKU, N. Y.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój od Ojca światłości niechaj zawsze przebywa z Wami, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Niniejszem dzielimy się z Wami radością, jakiej doznaliśmy, z łaski Ojca Niebieskiego, na uczcie duchowej w Nowym Yorku, w dniu 13 listopada 1960 r. Bracia i siostry zgromadzili się dosyć licznie ze zgromadzeń okolicznych a niektórzy i z dalszych, bo aż z Detroit, Mich., mieliśmy gościa w osobie br. Krett.

Bracia usługujący Słowem Bożym wywodzili z tegoż Słowa cenne wskazówki potrzebne do wspólnego budowania się w wierze i do wytrwania na wąskiej drodze aż do końca.

Uczestnicy jednogłośnie polecili, aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się, przez łamy Straży, z wszystkimi czytelnikami tegoż pisma. Zasiłamy przy tem, wszystkim w Panu, chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy braterskiej miłości.

Za uczestników konwencji, br. S. S. — sekr.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Lutym:

Br. A. Cieślak — Covert, Michigan	12
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	12
Br. I. J. Rycombel — Calumet City, Illinois	12
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wisconsin	19
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	19
Br. W. Rydel — South Chicago, Illinois	19
Br. J. Woźniak — South Bend, Indiana	19